

Gazeta Lipnowska

Organ Powiatowego Związku Komunalnego.

Abonament

wynosi rocznie 10,80 zł, kwartalnie 2,70 zł, miesięcznie 90 gr Z dostawą pocztową zł 2,89 kwart., 97 gr miesięcz.
-: Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują prenumeratę. :-

Ogłoszenia

Ogłoszenia: $\frac{1}{4}$ str.=120 zł. $\frac{1}{2}$ =70 zł. $\frac{1}{4}$ =40 zł. $\frac{1}{8}$ =20 zł.
Częstsze ogłoszenia rabat. Wszystkie biura reklamowe przyjmują ogłoszenia. Cena egz. pojedyncz. 40 gr.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków lub tp., wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

№ 34.

Lipno, dnia 23 października 1929 r.

Rok I

WITAMY CAŁEM SERCEM....

Dawniej Wojewoda wiódł bojowników na wojnę w obronie zagrożonych granic Po'ski. — Szli uzbrojeni rycerze, a wiódł ich Wojewoda na śmierć i zwycięstwo.

Dziś Wojewoda wie dzie również bojowników, ale już innych. — Dziś bojownikami są wszyscy obywatele Województwa i wie dzie ich Wojewoda na walkę z ciemnotą, brudem, warcholstwem, bezładem dla zaprowadzenia w Województwie najlepszych warunków rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego — oraz podniesienia Województwa na wyższy szczebel kultury.

Armia obecnego Wojewody wzrosła liczebnie, a interesy w imię których armia ta walczy, są bardziej złożone od tych, co były dawniej. — Trzeba ogromnej wiedzy i umiejętności rządzenia, aby poradzić sobie skutecznie z olbrzymim aparatem prac, spoczywających na barkach Wojewody. Trzeba dużo samozaparć się i poświęcenia, aby nie ugiąć się pod ciężarem tych prac i trudów, jakie Wojewoda ponosić musi przy rządzeniu.

Jak dawniej, tak i dziś ludność widzi w Wojewodzie swego naturalnego wodza, obrońcę i orędownika.

Powstała wolna Polska i oto wskrzeszy przechowywane starannie tradycje i oto znów mamy polskich Wojewodów i Starostów. I znów Wojewoda jest czem był dawniej, to jest wodzem, obrońcą i orędownikiem.

W dniu 23 i 24 bm. powiat Lipnowski gościć będzie w swoich granicach Wojewodę Warszawskiego Pana Inżyniera T w a r d o. — Przybywa Wysoki Dostojnik Państwowy, a my bojownicy w służbie społecznej mamy Go powitać, jako naszego gościa.

Drogi i kochany to nasz gość. Jest On jakby najbliższym naszym krewnym, bo z krwi i kości jest naszej polskiej, rodzinnej, jest on droższy niżli krewny, bo jest naszym najserdeczniejszym przyjacielem, opiekunem i orędownikiem, jest On naprawdę godnym serdecznego powitania gościem.

Witamy Cię, Panie Wojewodo, w granicach powiatu Lipnowskiego, jako gościa, a zarazem jako gospodarza. Witamy Cię serdecznie i gorąco z tą gościnnością, która może być tylko wyrazem naszej miłości do Przedstawiciela Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Panie Wojewodo! Zobacz dorobek naszych trudów i wysiłków, a oglądając wie dz, że wszystko cośmy tworzyli, zdziałane jest pod hasłem; SALUS REIPUBLICAE SUPREMA LEX ESTO. PRZESPIESZNOŚĆ RZECZYPOSPOLITEJ NAJWYŻSZEM PRAWEM.

Oto założenie naszej pracy, nasza idea — przekazana nam przez przodków!

Witamy również Przedstawicieli Władz Szkólnych, Przedstawicieli Wojskowości, Urzędów, organizacji społecznych i tych wszystkich, którzy raczyli przybyć na naszą uroczystość, aby swoją obecnością krzepić w nas wiarę w pomyślny rozwój Samorządu i świetlaną przyszłość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Obchód 10-lecia Samorządu Powiatowego w Lipnie ma na celu dokonanie przeglądu dorobku, jakim pochwalić się może tutejszy powiat.

Przy sposobności tego obchodu zostaną poświęcone niektóre objekty wzniesione sumptem Samorządu Powiatowego, a więc szkoły, dom Sejmikowy, szosa i niektóre inne instytucje samorządowe.

Dokładny program uroczystości przedstawia się następująco:

Dnia 23 października 1929 r.

- Poświęcenie dwóch 7-mio klasowych szkół:
 - o godzinie 12-tej w Fabjankach, gm. Szpetal
 - o godz. 13-tej w Bobrownikach, gm. Bobrowniki,
- O g. 15. pośw nowowyb szosy Włocławek-Dobrzyń n/W.
- O godz. 20-tej raut w salach sejmikowych dla zaproszonych gości i przedstawicieli organizacji społecznych.
- O godzinie 11-tej poświęcenie gmachu Sejmiku Powiatowego i uroczyste posiedzenie Sejmiku.
- O godz. 12-tej posiedzenie Sekretariatów Związku Polskich organizacji społecznych i posiedzenie Komitetu Region.

Dnia 24 października 1929 r.

- O godz. 9-tej uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Lipnie na intencję Samorządu Powiatowego, poczem nastąpi poświęcenie przychodni:
 - przeciwagliczej b) przeciw-gruźliczej c) Stacji Opieki na Matką i Dzieckiem, d) Zwiedzenie przedszkole Zw. Pr. O. K. e) Wystawy szkoły kilimczarskiej.

Dorobek pracy Samorządu Powiatowego w okresie 10-lecia istnienia Samorządu, to owoc pracy całej ludności, całego społeczeństwa i dlatego obchód ten jest świętem radości całego powiatu.

NA POWITANIE PANA WOJEWODY PREZESA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Bacność Druhowie Strażacy.

W dniu 23 i 24 października gościć będzie w powiecie Lipnowskim Wojewoda Twardo, Prezes Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, najwyższy nasz zwierzchnik strażacki, wielki dostojnik państwowy i zarazem nasz Druh Strażak. —

Osoba Wojewody, jako zwierzchnika strażackiego dobitnie świadczy, jakie jest poważne znaczenie naszej korporacji pod względem państwowo-społecznym. — Musimy zaznaczyć, że Druh Wojewoda jest Prezesem z wyboru naszego, a wybór nasz świadczy, że mamy zaufanie do osoby Druha-Wojewody, który okazuje wybitnie zainteresowanie naszą organizacją, a zaufanie to Druh Wojewoda zaskarbił sobie serdecznym umiłowaniem idei strażackiej i gorącą pracą dla dobra naszej organizacji. —

Związek Straży Pożarnych Okręgu Lipnowskiego w dniu założenia 30 października 1925 roku liczył 21 Straży. — Dziś Związek po czteroletnim istnieniu liczy 53 straże. — W imieniu zrzeszonych 53 organizacji strażackich składamy hołd naszemu Zwierzchnikowi, Druhowi Prezesowi, Wojewodzie Twardo, witając Go po żołniersku w granicach naszego powiatu. —

Druh Wojewoda nie zdąży zapoznać się gruntownie ze strażackimi pracami, społeczne-

mi osobiście. Toteż tą drogą meldujemy Mu, że nie próżnujemy, lecz pracujemy nietylko w kierunku podniesienia poziomu ćwiczebnego i moralnego w Strażach, ale zarazem rozumiejąc nasze ogromne znaczenie ogólnospołeczne, budujemy remizy o charakterze domów ludowych, aby domy te stały się w przyszłości ogniskiem kultury i cywilizacji dla wsi. — Nadto wprowadzamy u siebie przysposobienie wojskowe, aby Straż stać się mogła godną mianą „młodszej siostrzycy armji“ jak określił naszą armję strażacką **Marszałek Polski Józef Piłsudski**. —

Ożywieni duchem najszlachetniejszych aspiracji, posłuszni hasłu: Czuwaj.. spieszmy społeczeństwu z pomocą w wypadkach klęsk żywiołowych, a w życiu codziennym służymy naszą pracą wszędzie, gdzie tylko nasza obecność jest pożyteczną. —

Ten krótki meldunek racz przyjąć, **Druhu Prezesie Dostojny Gościu nasz**, a na Twoje powitanie: Czołem Druhowie.. odpowiemy pełną pierśią jednozgodnie, dając wyraz naszym serdecznym uczuciom ku Tobie.

Czołem Druhu Prezesie.

Związek Straży Pożarnych Okr. Lipnowskiego.

Nauczycielstwo i urzędnicy, a praca społeczna.

Powiat nasz jest prawie wyłącznie powiatem rolniczym: w jego obręb wchodzi 16 gmin, wybitnie rolniczych, i 2 miasta (Lipno i Dobrzyń n/Wisłą). Dobrzyń nad Wisłą ma charakter również rolniczy: poza nielicznym stanem rzemieślniczym ludność tego miasta stanowią rolnicy. Nieliczne zakłady przemysłowe w powiecie grupują koło siebie stan robotniczy, który znowu składa się w przeważającej liczbie z włościan. Kilka znajdujących się w powiecie t. zw. osad (Skępe, Kikół, Lubiec i Bobrowniki, z których Skępe nosi nawet nazwę miasteczka, niczem się prawie nie różni od wsi: ludność — wiejska, rzemieślnicy nieliczni. Najbardziej charakterystyczną cechą powiatu pod względem gospodarczym, a tem samem i społeczno-kulturalnym, stanowi wieś, wieś polska, cicha, spokojna, niefrasobliwa, nieufna lecz ciekawa. W tem morzu wsi, stanowiących powiat, ośrodkiem, mającym zupełnie odrębny charakter, jest miasto Lipno, będące niejako „stolicą“ powiatu, starające się promieniować życiem kulturalnem na cały powiat.

Nie przecząc, że wśród naszego ludu wiejskiego niema elementów kulturalnych, stwierdzić jednak trzeba, że ludzi — społeczników na wsi jest brak. Przeważnie zdala trzyma się od wsi dwór i plebanja; nieliczne jednostki z pośród ziemian, którzy idą z ludem, nieliczni księża, pracujący ze wsią, to oazy wśród oczekujących życionośnych wskazań mas ludowych. Istniejące w powiecie związki, stowarzyszenia, straże pożarne, kółka rolnicze, rzadko odznaczają się żywością, a tembardziej dobrymi wynikami rozwoju. Powodem tego

jest brak wśród nich ludzi, jednostek społecznie wyrobionych, którzy mogliby wziąć intensywny udział w pracy społecznej i którzy potrafiliby ten lud prowadzić ku coraz to wyższemu celom. Brak ten znowu powoduje to że pozostawiony sam sobie włościanin zniechęca się przeważnie, rzadko zaś utrzymuje się na powierzchni tej ciężkiej, żmudnej i ofiarnej pracy społecznej.

To też odpowiedzialność za słaby rozwój pracy społecznej wsi spada całkowicie na tych wszystkich, którzy posiadają inteligencją, wiedzą, wyrobieniem nie chcą podzielić się z innymi; pozostają oni zamknięci sami w sobie, poświęcając swój czas jedynie dla własnego chleba, niepomni, że przecież czekają na nich obowiązki zainteresowania się odlogami, świecącymi pustką, zamiast wykazywać życie i wydawać plony. Sili się z pomocą wsi miasto, choć przez nieliczne, lecz ofiarne jednostki, nie zaniebujące żadnej okazji i nie odmawiającej nigdzie swego udziału. Siłą się poszczególni ziemianie, księża, nauczyciele i urzędnicy na wsiach i po zakątkach. Lecz odosobnieni, pełni poświęcenia i ofiarnych trudów, padają pod ich ciężarem, napróżno wyczekując pomocy i poparcia.

W tem miejscu należałoby zwrócić uwagę nauczycielstwa i pracowników gminnych i miejskich, oraz państwowych, że praca i działalność urzędnika czy nauczyciela nie może ograniczać się li tylko do zajęć urzędowych, wynikających z obowiązku służbowego. Praca ta winna wyjść poza te ramy i wejść w żywy, bezpośredni kontakt z ludnością miejscową przez wzięcie udziału w pracy społecz-

nej. Dzięki tej pracy łatwo jest zaznajomić się z potrzebami ludności, przejawami życia, jego brakami, a to ułatwia w znacznym stopniu pracę zawodową, nie mówiąc o tych wielkich korzyściach, jakie odnosią warstwy ludowe. Stanowiąc ważny najczęściej element kulturalny, tak pożądany w pracy społecznej, nauczycielstwo i urzędnicy wsi, osad i miast są w pierwszym rzędzie powołani do tej pracy, bo przecież z natury swych stanowisk, służą swą pracą zawodową ludowi i Państwu, z ludem współżyją i zdani są wprost na losy, zależne od wysokości poziomu kulturalnego i dobrobytu wsi.

Dla pracy społecznej, w ten sposób pojmowanej, wdzięcznym polem są organizacje, służące przede wszystkim temuż ludowi, jak straż pożarna, kółka rolnicze i t. p., następnie te wszystkie organizacje, które zdążają do celów państwowo-twórczych, jak związki przysposobienia wojskowego, L. O. P. P., Liga Morska i wiele innych, jak również związki społeczno-kulturalne, jak Polska Macierz Szkolna, Polski Czerwony Krzyż i szereg innych. Zadaniem zaś w pierwszym rzędzie nauczycielstwa i urzędników winno być popieranie istniejących już stowarzyszeń i związków i zakładanie nowych, poprzedzane przez prowadzenie właściwej akcji propagandowej. Poza tem nie powinno braknąć nauczycielstwa czy urzędnika we

wszelkich zamierzeniach i poczynaniach, mających na celu zaspakajanie miejscowych potrzeb kulturalno-oświatowych: w urządzaniu dla odpowiednich celów odczytów, koncertów, zabaw i innego rodzaju imprez powinni oni nie tylko brać udział, lecz organizować je i nimi kierować. Obejmując zakresem swej działalności mniejszy lub większy obszar terytorjalny, jednocześnie powinno się mieć na celu szerzenie idei mocarstwowego rozwoju Polski, pogłębianie państwowego uświadczenia ludności i wpajanie zasad obywatelskich.

Piękne przykłady poświęcenia się pracy społecznej wielu nauczycieli i pracowników komunalnych niech będzie wzorem dla innych. Cześć tym, którzy już pracują społecznie — i cześć tym, którzy do tej pracy przystąpią. Praca nad uspołecznieniem warstw ludowych jest oświatą w szerszym tego słowa znaczeniu: pamiętajmy więc, że „oświata ludu dokona cudu“.

Pesymistom zaś, którzy tłómaczą swoją abstynencję względem pracy społecznej jej niewdzięcznością, niech będzie odpowiedzią praca wielu, wielu chętnych i niezrażających się lań kim i czem.

Musimy spełnić przykazanie wielkiego mistrza i wieszczą narodu naszego:

„Niech żywi nie tracą nadziei, —
I przed narodem niosą oświaty kaganiec“.

O nauce praktycznej rzemiosła.

Według przepisów ustawy przemysłowej, do przyjmowania na naukę i kierowania praktycznym kształceniem uczniów (terminatorów) w rzemiosle uprawnieni są ci rzemieślnicy, którzy posiadają tytuł „mistrza“ (majstra). Ponadto w okresie przejściowym (do dn. 15 grudnia 1930 r.) mają prawo kształcenia uczniów, ci, którzy posiadają świadectwa czeladnicze i przynajmniej przez 5 lat pracowali w danym rzemiosle, lub ci, którzy co najmniej przez 8 lat wykonywali samoistnie rzemiosło. Po wyżej wymienionym terminie będą mieli prawo trzymać terminatorów i kierować ich praktycznym kształceniem tylko te osoby, które będą miały prawo używania tytułu mistrza rzemieślniczego.

Osoby, które posiadają prawo kształcenia terminatorów tylko w czasie przejściowym, nie mają jednak prawa żądać, aby ich uczniowie, których kształcili przed wejściem w życie ustawy przemysłowej (przed dniem 15 grudnia 1927 r.) lub po wygaśnięciu ich przejściowego uprawnienia, zostali dopuszczeni do egzaminu czeladniczego.

Na wniosek przemysłowca, w którego przedsiębiorstwie wykonywa się kilka rzemiosł, izba rzemieślnicza może pozwolić na praktyczne kształcenie terminatorów w każdym z tych rzemiosł, jeżeli kierujący kształceniem odpowiada co do jednego z tych postawionych warunkom.

Odpowiadający tym warunkom do pewnego rodzaju przemysłu może kształcić terminatorów także w przemysłach pokrewnych. Jakże przemysły w rozumieniu tego ustępu należy uważać jako pokrewne ustala izba rzemieślnicza.

Świadectwo ukończenia nauki, które składa się komisji egzaminacyjnej winno dotyczyć tego rzemiosła, co do którego przysługuje pryncypałowi lub jego zastępcy prawo kształcenia terminatorów.

Nieodzowną koniecznością jest zawarcie umowy na naukę rzemiosła. Umowa musi być spisana w ciągu 4 tygodni po rozpoczęciu nauki. W umowie należy podać czas trwania nauki, wzajemne świadczenia i warunki rozwiązywania umowy. Umowa

winna być podpisana przez mistrza oraz przez ojca lub opiekuna ucznia, a jeżeli uczeń jest pełnoletni, przez samego ucznia. Jeden egzemplarz umowy należy wręczyć uczniowi, lub jego ojcu albo opiekunowi. Na żądanie zaś Magistratu lub Urzędu Gminnego i Inspektora Pracy należy przedstawić umowę do przejrzenia. Jeżeli rzemieślnik jest członkiem cechu winien odpis zawartej umowy złożyć w cechu w ciągu 14 dni. Cech również ma prawo postanowić, że umowę o naukę należy zawierać przed cechem; wtedy obie strony otrzymują odpis umowy.

Zaznaczyć należy, że uczniowie (terminatorzy), przyjęci na naukę po dniu 15 grudnia 1927 r. z pominięciem wyluszczonej zasady, nie mogą być traktowani jako terminatorzy do czasu zawarcia odpowiedniej umowy. W tem miejscu należy podkreślić, że przyjmujący na naukę często nie stosują się do postanowień obecnie obowiązującej ustawy ze szkodą dla terminatorów i z narażeniem powagi samego rzemiosła, przyczem zapominają o grożącej im odpowiedzialności za naruszenie przepisów o uczniach.

W interesie więc samego rzemiosła, tak mistrza, jak i ucznia oraz jego rodziców czy opiekunów, leży konieczność pamiętania o tem, że umowy na naukę rzemiosła muszą być zawierane w przepisany terminie i gdzie należy zgłaszać.

Czas nauki (termin) winien zasadniczo trwać 3 lata, a nie może przekraczać czterech. Na zakończenie terminu przed upływem czasu nauki może uczniowi pozwolić w poszczególnych wypadkach jedynie Izba Rzemieślnicza. Majster winien starać się, ażeby uczeń miał sposobność i możliwość praktycznego wykształcenia się w rzemiosle oraz przestrzegać, ażeby uczeń zachowywał się przyzwoicie, ponadto mistrz powinien ściśle przestrzegać, ażeby uczeń nie był obciążony pracą, nie mającą nic wspólnego z nauką w rzemiosle albo przechodzącą siły fizyczne ucznia, oraz ażeby uczeń nie był źle traktowany przez pracowników i domowników.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Dbajmy o zwierzynę.

Z dniem 16 listopada rozpoczyna się polowanie na zajęce, tego najbardziej prześladowanego czworonoga przez posiadaczy kart łowieckich — nie myśliwych hodowców, gdyż ci mu krzywdy nie zrobią, polując i dbając o swój zwierzostan. Chodzi tu o tych tak zwanych myśliwych, którzy się pod to miano podszywają, gdyż nie jest ten myśliwy, który nie opiekuje się zwierzyną, lecz jedynie trzyma się zasady: „Co na polu, to nieprzyjaciel” i przez sezon polowania wybija na swoim rewirze zwierzyny ile się da, bo on przecież ma prawo, bo za teren opłacił, kartę łowiecką wykupił i jak dawniej za „dobrej ustawy łowieckiej” po zaborcach nam w spadku zostawionej od dn. 1 października zaczynał zajęcia w kartoflach z całą bezwzględnością tępić, mówiąc sobie, że zwierzyną Pan Bóg się opiekuje i że mimo tępienia jej (żeby za kosza karty łowieckiej się wróciło) i tak na przyszły rok będzie jej dosyć. Niestety, jednak stan zwierzyny mimo tego twierdzenia z roku na rok upadał. Położyła temu kres nasza nowa ustawa łowiecka, z radością przez prawdziwych myśliwych przyjęta, z którą w najważniejszej części pokrótce chciałem naszych czytelników zaznajomić.

Pierwszym i najważniejszym punktem ustawy jest zabronienie polowania posiadaczom kart łowieckich po terenach przez nikogo niedzierżawionych i nietworzących okręgów łowieckich zarejestrowanych, karząc za przekroczenie swojego terenu łowieckiego na ten przez nikogo nie dzierżawiony, na równi z kłusownictwem to jest grzywną do 500 zł. i aresztem do 6 tygodni wraz z pozbawieniem karty łowieckiej i broni. Dawniej było inaczej: kto tylko wykupił pozwolenie na polowanie, opolowywał za zgodą lub też i bez zgody wszystkie te tereny przez nikogo nie dzierżawione.

Obecnie ustawa wzięła te tereny w opiekę i nie wolno nawet właścicielowi gruntu, o ile terenu nie zarejestrował, na nim polować, mimo, że odpowiada warunkom terenu łowieckiego. Nie przez wszystkich strzelców przestrzegane jest jednak to prawo. Obowiązek pilnowania i przestrzegania ma policja, lecz przeciążona pracą, nie może nieraz tego we wszystkich wypadkach dopilnować. Zwracam się więc z gorącą prośbą do wszystkich mieszkańców naszego powiatu, ażeby o wszystkich wykroczeniach przeciwko prawu łowieckiemu i polowaniu na tak zwanych rezerwach przez nikogo nie dzierżawionych dawać znać do policji do najbliższego posterunku, lub wprost do Starostwa, które sprawy łowieckie traktuje bardzo przychylnie z planem podniesienia zwierzostanu w naszym powiecie. Bo jedynie wysiłek wszystkich myśliwych i miłośników naszej zwierzyny może dać dobre rezultaty.

Myśliwym cześć!

Władysław Niedźwiedzki,

Delegat Centr. Zw. Polsk. Stow. Łowieckich.

Wychowanie Fizyczne i Przysposobienie Wojskowe.

Marszałek Józef Piłsudski

o wychowaniu fizycznym młodzieży szkolnej.

((Streszczenie przemówienia, wygłoszonego na posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego)).

W czerwcu b. r. odbyło się w sali konferencyjnej M. S. Wojsk. doroczne posiedzenie Rady Naukowej W. F. pod przewodnictwem Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego, przy udziale Ministra W. R. i O. P. Czerwińskiego, gen. Ruperta, dyr. Kilińskiego, prof. Ciechanowskiego. Po złożeniu sprawozdań wygłosił referat o kształceniu instruktorów wychowania fizycznego p. Marszałek Piłsudski. Przemówienie to w streszczeniu brzmia następująco:

„Jeżeli wzięłem na siebie referat, związany z wychowaniem fizycznym, to tylko dlatego, że dotyczy się to działu pracy szan. p. Ministra Oświecenia. Bałem się, że jeżeli tego nie wezmę, to nie będzie on poruszony. Nie uważam się za uprawnionego do wygłaszania zdania jako człowiek, który nigdy nie zajmował się wychowaniem fizycznym, ale wygłaszam zdanie, jako człowiek, który reprezentuje interesy dzieci. To jest pierwsze, natomiast drugą rzeczą jest pewna obawa, którą żywię. Mam tu do czynienia z rzeczami zupełnie nowymi, zupełnie niestosowanymi w naszym kraju, a wiadomem jest, że rzeczy nowe łatwo ulegają w Polsce prawom projektomanji i nowości, skąd wynikają w końcu rzeczy trudne do zrozumienia. I z chwilą, kiedy dotkniemy właśnie szkolnictwa, ta druga prawda urasta ogromnie na znaczeniu. Niema bowiem silniejszego systemu programowego, niż w szkole, a nawet wojsko może pozazdrościć tego systemu programu, jaki jest w szkolnictwie. Nie można nie zacząć przedewszystkiem od przymusu indywidualizacji przedewszystkiem dla młodszych klas i dla młodszych dzieci. Próba jakiegokolwiek upodobnienia w wychowaniu fizycznym do programu n. p. łaciny, t. zn. oparcia się na tem, co było przedtem, ażeby iść dalej, nie wytrzymuje zupełnie krytyki w zastosowaniu do dzieci młodszych wiekiem. Przyglądając się n. p. moim pannom, widząc jak szybko rosną, dochodzę do wniosku, że w ich rozwoju rok do roku jest już tak niepodobny, że trudno dziś stosować do nich te metody, jakie stosowano przed rokiem. Jeżeli więc wychowanie fizyczne nie będzie zwracać uwagi na tak szybki rozwój, jakiemu podlegają dzieci, szczególnie w młodszym wieku, to stanie się ono dla dzieci czemś trudnym, stanie się wprost pewnym ciężarem dla nich. Drugą indywidualnością, na którą bardzo usilnie zwróciłbym uwagę, jest pewna niejednakowość typów w wychowaniu fizycznym w stosunku do większych miast, miast mniejszych i wsi.

Otóż, o ile w tych zagadnieniach istnieje pewien brak indywidualności, brak ten byłby, zdaniem mojem, ogromnie szkodliwy. I tu obawiam się wprost podciągać pod pewien strychulec sprawę wychowania fizycznego, a nie zapominam, że podciągnięcie pod pewien przymusowy strychulec szeregu zagadnień jest pewną tendencją szkoły. Przechodząc do dzieci t. zw. dyplomowanych instruktorów, wydaje mi się wogóle wątpliwą konieczność istnienia dyplomowanych instruk-

torów w niższych klasach, a to z następujących powodów: szkoła pracy wyższej, o wyższym znaczeniu, pociąga za sobą ogromne obciążenie prawdami formalnymi i trzeba mieć specjalne zdolności ażeby z tem obciążeniem dać sobie rady, zabierając się do kształcenia innych, a zwłaszcza dzieci. Dlatego więc dla prowadzenia dzieci młodszych, nawet dla chłopców, wydaje się, że w pracy W. F. najlepszą jest kobieta, która z natury rzeczy ma dar właściwego dojścia do dzieci i łatwość zajęcia się nimi. Nie należy tu bowiem sięgać do większych prawd, związanych u nas z wychowaniem fizycznym, a raczej iść tem, co jest z a b a w a, r u c h e m, co jest małym wymaganiem, do czego nie trzeba przykładać zbyt wysokiej miary, związanej z wielkością rzeczy, wykładaną w wychowaniu fizycznym. Oto moje uwagi. Uwagi te nie są ani krytyką, ani chęcią zmniejszenia wartości prowadzonej pracy.

Gdybym wywołał tem samem ze strony Pań czy Panów uwagi pod tym względem w stosunku do pracy w Ministerstwie Oświaty, byłbym rad niezmiernie. Obecnie przechodzę do innej sprawy, którą uważam za główną i co do której stawiam wniosek. Mojem zdaniem, w pracy wychowania fizycznego istnieje jedna trudność bardzo wielka i bardzo daleko idąca. Mówię o szkolnictwie. W szkole trudno jest o postawienie jakiegokolwiek miernika w pracy W. F. Miernikiem tym nie może być zdrowie, gdyż inne warunki — znacznie cięższe i silniejsze — wpływają więcej na zdrowie, niż samo wychowanie fizyczne. Poprawa zdrowia zapomocą wychowania fizycznego i osobny mnożnik, uzyskany przez określenie medycznego stanu

rzeczy przedtem i potem, jest niemożliwe naogół do znalezienia. Obawiam się, że przy dogmatyce metod szkoły, jeżeli się nie określi miernika, do którego się dąży, z mnożnikiem tym może być w końcu tak, jak bywało z kaligrafią w dawnej szkole, kiedy można było mieć zupełnie zły stopień, a mimo to przechodziło się z klasy do klasy. Tymczasem wobec panującego w szkolnictwie systemu, przechodzenie z klasy do klasy jest dla dzieci rzeczą główną, a więc w praktyce łatwem może być zlekceważenie tego nieszczęsnego przedmiotu, który uważać będziemy za zbędny, za ową kaligrafię dawnych szkół, za dodatkowy język, którego można się nie uczyć. Rozumiem, że w referacie moim robię pewną sprzeczność. Z jednej strony obawiam się braku indywidualizacji, z drugiej boję się braku normy. Muszę jednak zaznaczyć, że, myśląc o tym nowym przedmiocie, jakim jest wychowanie fizyczne, które już daje tak piękne rezultaty, boję się, aby w dalszym rozwoju nie stał się czemś dodatkowem, podczas gdy w istocie winien on być podciągnięciem i nauczycieli i dzieci do pewnych rzeczy koniecznych. Uważam więc wynalezienie tego miernika, o którym mówiłem, za rzecz pierwszorzędnej wagi, i dlatego przygotowałem wniosek, w którym proszę, aby Rada Naukowa określeniem tego miernika i określeniem minimum, o którym mówiłem się zajęła. Uwaga moja skierowana jest przede wszystkim w stronę młodszych dzieci, aby nie stosować względem nich wymogów, związanych raczej z intelektualnem wykształceniem, a dokonywać natomiast większych rezultatów przez umiejętnie obchodzenie się z dziećmi“.

Wycieczka młodzieży rzemieślniczej na P. W. K. w Poznaniu.

J. Zaborowski.

Z inicjatywy Rady Nadzorczej Doksztalającej Szkoły Zawodowej w Lipnie postanowiono wysłać grupę młodzieży rzemieślniczej dla zwiedzenia P. W. K. Ciężki stan gospodarczy, jaki kraj nasz przechodzi w dobie obecnej, nie pozwolił większemu gronu terminatorów skorzystać z projektowanej wycieczki: nawoływania kierownictwa Szkoły do zapisywania się z jednoczesnym zadeklarowaniem choć drobnej sumki, nie odniosły pożądanego skutku. Dopiero dzięki osobistym staraniom prezesa Rady Szkoły, burmistrza Z. Uzarowicza, oraz przy czynnym udziale p. W. Winnickiego, kierownika szkoły, udało się zdobyć potrzebną kwotę na wyjazd. Tu należy wyrazić uznanie Magistratowi, Wydziałowi Powiatowemu, Bankowi Spółdzielczemu ziemi Dobrzyńskiej i T-wu „Lira” za udzielenie subwencji. Zorganizowano wycieczkę, złożoną z 10-ciu uczestników, i kierownictwo wycieczką powierzono niżej podpisanemu, jako członkowi Rady Nadzorczej.

Wycieczka wyruszyła z Lipna kolejką dnia 22 września r. b. w nocy. Trzeba było widzieć rozradowane twarze chłopców, którzy poraz pierwszy korzystali z przejazdu pociągiem i którym los szczęścia posłużył poznać szmat ziemi w przejeździe do Poznania. Bo wszak to są chłopcy, którzy, przeważnie na wsi urodzeni, po całym szeregu

wykonywania prac gospodarczych w domu, zostają umieszczeni na praktykę do terminu, gdzie spełniają podrzędniejsze roboty, zanim złączą wykonywać roboty swego zawodu samodzielnie. Poza nauką rzemiosła uczęszczają oni do szkoły rzemieślniczej na lekcje wieczorowe od 7-ej do 9-ej-10-ej wieczorem. Nie mają czasu wzięcia książki do ręki, gdyż praca ich zawodowa wraz z nauką doksztalającą trwa od 6-ej rano do 9-ej i 10-ej wieczór, i trzeba dużego wysiłku woli, jeżeli który ma dobrą chęć przejrzeć jakieś pismo lub książkę. To jest tą bolączką, której na przyszłość trzeba zaradzić, i chociaż w małej grupce, rok rocznie tym przyszłym mieszkańcom, zaspakajającym potrzeby całych powiatów, wycieczki krajoznawcze ułatwiać i z nimi odbywać.

O godz. 6 rano przybywamy do stacji Lubiczpomorski. Tu następuje załatwienie formalności dla korzystania z ulgowego przejazdu na P. W. K. Na małej tej stacyjce, nieprzywykły do wypisywania również powrotnych biletów, kasjer przyjmuje całkowitą należność na przejazd w obie strony, lecz nie uwidacznia tego, i to wywołuje przy każdej konrtoli biletów nieporozumienie z władzami kolejowymi. Zajmujemy wagon, choć podjazdowej, jednakże kolei normalnej. Tu chłopcy ani chwilę nie przestają obserwować okolicy. Na stacji Toruń - Mokre następuje przesiadanie na Dworzec Główny, tu oszołomieni okazałością miasta i ruchem pociągów oczekują większych wrażeń. W Inow-

roclawiu przesiadamy się. Do przedziału, który zajmuje wycieczka, wchodzi ksiądz proboszcz z okolicy Nowego Sącza, który prowadził również wycieczkę i pozostawił ją w Poznaniu, a sam wyjechał na poznanie kultury Wielkopolskiej i Pomorza. Zajął wycieczkę naszą opowiadaniem o kropności, przeżytych podczas wojny światowej, czemu chłopcy chętnie nastawiali uszu, nieznając obserwować okolice, które przejeżdżaliśmy. Na południe przybyliśmy do Poznania. Otrzymujemy kwaterę zbiorową i przewodniczkę po Wystawie, nauczycielkę p. Zofję Szczepańską, bardzo inteligentną kobietę, która z oddaniem się swemu zawodowi przewodniczki, służyła nam swymi wyjaśnieniami.

(Dokończenie nastąpi).

Z życia miejscowego.

L. O. P. P. W dniu 7. 10. br. rozpoczął się na terenie powiatu VI-ty tydzień L. O. P. P. imprezą zorganizowaną przez Koło L. O. P. P. Związku Pracowników Kolejowych w Lipnie. Impreza ta była zorganizowana nader pomysłowo i obfitowała w różnego rodzaju atrakcje i niespodzianki, jakie rzadko spotyka się w Lipnie. Jest to zasługa Inspektora kolejki wąsko-torowej Lubicz-Sierpc pana Nowickiego i kolejarzy znanych z umiejętności organizowania tego rodzaju widowisk.

Impreza ta w połączeniu z loterią dała około 1.000 złotych czystego zysku.

Na zakończenie tygodnia lotniczego przybył w dniu 13 bm. samolot z Ciechanowa dla lotów propagandowych, jednakże loty te nie odbywały się z powodu złej pogody.

Pożary. W dniu 10 bm. w kolonji pod Lubicz spalił się dom mieszkalny kryty słomą, stanowiący własność p. Ernesta Majstra.

Przyczyną pożaru, który wyrządził straty na sumę 2 500 złotych było wadliwe urządzenie komina.

Tegoż dnia we wsi Mniszek gminy Bobrowniki spalił się dom mieszkalny, drewniany, kryty słomą, stojący samotnie za wsią i od dłuższego czasu niezamieszkały, wartość spalonego budynku wynosi 2.000 złotych.

Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

Usiłowanie podpalenia. W dniu 8 bm. Waskiewicz Antoni, mieszkaniec wsi Sumin, gminy Kikół zameldował na Posterunku Policji w Kikole o usiłowaniu podpalenia jego domu przez nieznaną sprawców.

Dochodzenie prowadzi policja.

Ciężkie uszkodzenie ciała. Dnia 7 października rb Balewski Jan, mieszkaniec wsi Osiek, gminy Czernikowo zadał ciężkie uszkodzenie ciała Rutkowskiemu Antoniemu zamieszkałemu również w Osieku. Balewski Jan został przekazany sędziemu śledczemu.

Echa z życia w Czarnem.

Miły jest pobyt w Czarnem. Położone nad jeziorem, w obramowaniu lasów daje wypoczynek skołatanym sercom. Kościółek drewniany, starożytny. Proboszcz z Wielkiego dojeżdża jeno na nabożeństwa sporadycznie, Czorne bowiem nie stanowi odrębnej parafji. Mniemać należy, że ongiś były tu ogromne lasy „Czarne” i stąd prawdopodobnie nazwa się wywodzi. Dziś z lasów pozostały jeno strzępy. Pracowity wieśniok, szukający pożywienia z ziemi, wytrzebił lasy i zamienił na role.

Widać, że mieszkańcy Czarnego dążą do podniesienia wsi. Wyrazem tych dążeń jest rozpoczęta budowa remizy strażackiej o charakterze domu ludowego. Już stoją fundamenty. Olbrzymie wysiłki w tym względzie czyni Zarząd Straży na czele z Prezesem d-hem Spryszyńskim, miejscowym gospodarzem i sztab na czele z d-hem Wojcikiewiczem, miejscowym nauczycielem. Widać, że podjęto się pracy bardzo ciężkiej i odpowiedzialnej. Ale jakież zacięty upór maluje się w twarzach, świadczący, iż ogół podjąwszy raz te ciężary wzniesie go i dźwignie dom ludowy. Nieraz bruzda zmartwienia zorze czoło, nieraz nastąpi opuszczenie chwilowe rąk — ale szlachetny upór doprowadzi budowę remizy do końca. Dh Spryszyński (popularnie zwany d-hem Spryszą) potrafi natchnąć ogół, a gdzie jest „sprycha”, tam znajdzie się obręcz. Tą obręczą będzie ogół, a przedewszystkiem strażacy, prowadzeni ręką społecznika d-ha Wójcikiewicza.

W górę cerca! Skoro są fundamenty domu ludowego, pójdą wzyż mury i stanie budynek, który będzie ogniskiem życia kulturalnego wsi.

Cześć pracownikom społecznym i szczęście im Boże, w ich szlachetnych zamierzeniach!

W dniu 6 października br. odwiedził Czarne zastępca Starosty p. Kawczyński i Prezes Okr. Związku Straży Poż. dh. Kazimierz Keller, który dokonał dekoracji medalami strażackimi z powodu dziesięciolecia Niepodległości Polski zasłużonych strażaków.

Po akcie dekoracji w miejscowej szkole odbyło się zebranie towarzyskie, podczas którego omawiano tematy natury społecznej w związku z rozpoczętą budową domu ludowego (remizy). Zebrani z radością podkreślali bezpośrednią łączność powiatowej władzy administracyjnej ze społeczeństwem, która to bezpośrednio świadczy o żywej trosce władz administracji ogólnej o dobro ogółu.

Dh. Prezes Keller w przemówieniu swem podkreślił ogromne znaczenie Straży dla społeczeństwa.

Strażacy na pożegnanie odśpiewali szereg pieśni żołnierskich.

Jeszcze raz w górę serca! W Czarnem powstaje Dom Ludowy, strażacka świetlica, która służyć będzie całemu ogółowi. Czyż ten sam fakt nie dowodzi, że należy popierać całym sercem organizację strażacką?

Czarniaczy wzięli się do budowy Domu Ludowego — cieszymy się, bo powstaje świątynia pracy społecznej.

Spółecznik.

Z kraju.

P. minister spraw wewnętrznych, Skłodowski, podpisał wniosek o nominację p Rogera

Raczyńskiego ziemianina z Wielkopolski, na stanowisko wojewody poznańskiego.

We wsi Kuligi gminy Bałty około Szczuczyny zdarzył się nienotowany dotychczas wypadek, która wstrząsnął całą okolicą. Mianowicie 8-letnia córka bogatych włościan Buleckich, będąc obłożnie chora, zosłała w nocy napadnięta przez falangę szczurów, które dziewczynce wygryzły oczy, policzki i nos. Chora nie mogąc się bronić, zemdląła z przestraszenia, straciwszy przytomność, wskutek czego nie była w stanie przywołać pomocy. Nad ranem znaleziono już tylko zimne zwłoki dziewczynki.

Ze świata.

Waldemaras intriguje.

Na całej Litwie zaznacza się coraz silniejsza intryga byłego dyktatora, który poprostu tworzy sieć tajnej organizacji, aby zachwiać stanowisko swych przeciwników, prezydenta Śmetony i obecnego premiera Tubelisa.

Kilonja. Niemcy znowu zbudowały nowy krążownik, który został souseczony na wodę. Jest to krążownik „Karlsruhe“ zbudowany w warsztatach w Kilonji.

Prasa sowiecka

donosi o masowym opuszczaniu gospodarstw rolnych przez kolonistów żydowskich w kraju Birobidziańskim we wschodniej Syberji. Pod wpływem agitacji sowieckiej około 15.000 żydów przesiedliło się z zachodniej Rosji na teren kolonijny, jednakże warunki pracy były tak ciężkie, że około 70% kolonistów porzuciło gospodarstwa. Koloniści, wędrując po Syberji w poszukiwaniu pracy, znajdują się w rozpaczliwej sytuacji.

Moskwa. Komisarjat ludowy sprawiedliwości opracował projekt wprowadzenia do kodeksu karnego Z. S. R. R. nowego artykułu, na którego podstawie sądom sowieckim służyć będzie prawo pozbawienia osób skazanych za kontrrewolucję praw rodzicielskich w stosunku do swych nieletnich dzieci, dzieci będą przymusowo odbierane rodzicom i umieszczane w sowieckich domach wychowawczych

Z Mińska donoszą, że władze sowieckie skonfiskowały na terenie miasta 400 domów prywatnych oddając je w posiadanie miastu. Jak ustalono niemal wszyscy właściciele domów czerpali z tego dochody a obecnie znajdują się bez środków do życia.

Berlin. Demokratyczny dziennik „Montag Morgen“ zamieszcza zadziwiająco rozsądny artykuł na temat rokowań gospodarczych z Polską. Dziennik ten wskazuje coraz bardziej zmniejszające się szanse przemysłu niemieckiego w walce gospodarczej z Polską, wskutek zdobywania przez Polskę nowych rynków zbytu i powolnego, lecz systematycznego, opanowania polskiego rynku odbiorczego przez przemysł innych krajów europejskich. W szczególności wskazuje autor zabiegi przemysłu francuskiego i włoskiego oraz przemysłu Małej Ententy o zdobycie rynku polskiego. Wskazuje też

rosnące niebezpieczeństwa dla przemysłu niemieckiego gdyby ten stan beztraktatowy miał trwać jeszcze czas długi. Opinia powyższa jest wyraźnym dowodem, że niemieckim sferom przemysłowym zależy bardziej niż kiedykolwiek na zawarciu traktatu z Polską, a stan beztraktatowy zwiększa tylko szanse Polski.

Rzeczy ciekawe.

Najstarsze miasto świata

Jest nim Damaszek, znany dobrze z pisma świętego.

Zazwyczaj uważa się, że najstarszym (zamieszkanym) miastem świata jest Damaszek. Początki jego sięgają zamierzchłej starożytności. Jest on stolicą i głównym miastem Syrii i leży po obu brzegach rzeki Barady w odległości pięćdziesięciu siedmiu mil od Bejrutu. Trudno określić dokładnie wiek tego patriarchalnego miast, pewnym jest wszakże, że sędziwe jego barki uginają się pod ciężarem przeszło 3000 lat.

W czternastym rozdziale Genyzy Damaszek wspomniany jest w opisie bitwy między czterema królami po jednej stronie, a pięcioma po drugiej stronie, w której zwycięski Abram ściga rozgromionych królów do Habahu na północ od miasta.

Dziwne to miasto i dziwne jego dzieje. Ileż to razy podlegało ono zmiennym kolejom losu — bywało atakowane i bronione, zdobywane wielokrotnie, dobrze rządzone to znów obracane w ruinę, palone i odbudowywane. Jednym słowem przeszło ono tyle doświadczeń i katastrof, że historia naszych miast współczesnych błędnie i maleje przy jego krwawej kronice, jak świeca przy łunie pożaru.

W czasie suwerenności Egiptu nad Palestyną, za panowania osiemnastej dynastji Damaszek był stolicą małej prowincji Ubi. Razu pewnego król Dawid, urażony na miasto, uderzył na nie i zabiwszy 20 000 Syryjczyków, wziął całą ludność do niewoli. Później wojownik nazwiskiem Rezon wziął szturmem Damaszek razem z tysiącem żon króla Salomona. Potem miasto przechodziło wielokrotnie z rąk do rąk. Płynęły potoki krwi i władcy zmieniali się tak często, że nawet Ameryka Południowa mogłaby im pozazdrościć rekordu niestałości rządów. W końcu roku 333 przed narodzeniem Chrystusa Damaszek dostał się przez zdradę Parmenianowi, sławnemu generałowi Aleksandra Wielkiego. Po śmierci tego ostatniego zaczął się znowu zawrotny kontredans.

W nowym testamencie nestor miast wspomniany jest w związku z cudownym nawróceniem Św. Pawła i jego ucieczką, którą uskutečnił, spuściwszy się w koszu z murów miasta. W roku 1126 wkroczyli Krzyżacy, ale na krótko. Później nadszli Mongołowie, Turcy i Egipcjanie, zdobywając wiele razy po kolei udręczone miasto z nadzwyczajną regularnością. Wreszcie w roku 1840 usadowili się w nim mocno Turcy i dwadzieścia lat później urządzili wielką uroczystość, wyrznuwszy 3 000 Chryścjan i puściwszy z dymem ich dzielnicę. Obecnie Damaszek liczy około 200 000 mieszkańców i jest we władaniu Arabów.

Najdawniej znane i najbardziej wydatne zboże.

Gdyby którego roku zawiodły żniwa ryżowe, na większej części ziemi zapanowałby straszliwy głód,

którego potworne następstwa przewyższałyby skutki wojny światowej. Na szczęście nigdy jeszcze do tego nie doszło i niewątpliwie nie dojdzie. Tak, czytelniku! Ryż, to białe, anemiczne i dla nas prawie pozbawione smaku zboże, jest głównym pożywieniem większych mas ludzkich, niż jakiegokolwiek inne zboże na świecie.

Dla nas nie ma ono wielkiego znaczenia, ale dla wielomiljonowych rzesz Wschodu, Chin, Indji i Japonji — ryż to podstawa istnienia. W samej rzeczy więcej niż połowa mieszkańców ziemi żyje przeważnie ryżem. Zresztą i w Ameryce i w Europie spożycie „białego zboża” jest bardzo znaczne.

Co sprawia, że ryż jest tak cenną rośliną dla gęsto zaludnionych krain? A więc przede wszystkim dostarcza on obficie ciepła i energii, następnie jest lekko i prędko — strawny i choć nie jest zbyt bogaty w proteiny, to jednak daje się łatwo dopełnić innym pożywieniem. Dalej daje duże zbiory z jednego akra i od gruntu wiele nie wymaga, nade wszystko zaś rodzi się zawsze i niezawodnie. Poza to jest jednako dobry dla ciężko pracującego robotnika, człowieka prowadzącego siedzące życie oraz dla inwalidy.

Ryż wschodni jest o wiele wartościwszy niż ten, który my tu jadamy, gdyż przy mieleniu nie pozbawia go się wierzchniej skórki, która zawiera wszystkie części pożywne. W Azji wyrabia się z ryżu ciastka, cukierki i wiele innych produktów.

Przeciętny zbiór w Stanach Zjednoczonych między rokiem 1915 i 1920 wynosił przeszło 843.440 ton. Mały Siam produkuje siedem razy tyle, a Chiny i Indje, każde oddzielnie, po 25.200 000 ton rocznie. Całkowita, światowa, roczna produkcja ryżu wynosi w przybliżeniu 67 milj. 500 tys. ton.

HUMOR I SATYRA



Radjo u Nowobogackich.

— Jak ogromnie muzykalną jest nasza Zosia w ciągu paru sekund łapie Wiedeń.

Większe zdziwienie.

Do pewnego znanego bankiera zgłosił się również znany powszechnie arystokrata-utrącjusz, aby go naciągnąć na pożyczkę.

— Zdziwi się pan, panie bankierze — oświadczył mu bez wstępów — że człowiek zupełnie panu nieznany ośmiela się prosić o pożyczkę 1000 luidorów.

— A pan, kochany panie hrabio, zdziwi się jeszcze więcej, kiedy panu powiem, że już pana znam, a pomimo to pożyczę panu żadaną sumę.



Zabobonni podróżni.

(Na linii Paryż-Warszawa w pobliżu Kolonji):
 — Czy panowie życzą sobie zjeść obiad?
 — Jakże to zrobić możemy, skoro musimy trzymać założone, wielkie palce, ażeby z całą skórą dojechać do domu?

Abstynent.

Na propagandowym zebraniu abstynentów na wybrzeżu pewien mówca głosem potężnym mówi o zgubnych skutkach używania alkoholu.

— Oto widzicie, jak straszne są skutki pijaństwa! To też, gdybym mógł rozkazywać, pierwszym rozkazem moim byłoby:

Zatopić na dnie morskim wszystkie beczki z winem, wszystkie baryłki i butelki gorzalki!

— Brawo, brawo! — odzywa się głos na sali.

— Pan jest zapewne także abstynentem mój przyjacielu — pyta mówca.

— Nie, ale jestem nurkiem.

Dlaczego?

Kiedy córeczka wysiadła wraz z ojcuzkiem z wagonu, mówi do niego:

— Ten młodzieniec, który siedział naprzeciw nas, pocałował mnie, kiedyśmy przejeżdżali przez tunel.

— Niestetyhane! I dlaczegoż nie powiedziałaś mi tego zaraz?

— No, bo nie wiedziałam, że pojedziemy tylko przez jeden tunel.



W górach.

— Zdaje się, że czekać dłużej na moją żonę będzie beznadziejnym: ona spiera się z echem — kto ma mieć ostatnie słowo.



Malarz zwierząt.

— Proszę tego słonia odprowadzić zpowrotem. Wszak Różia wie, że dziś mam malować mysz.

@ DZIAŁ URZĘDOWY @

Poz. 153.

Związek Straży Pożarnych
 Okręgu Lipnowskiego.
 L. dz. 439.

Lipno, dnia 7 10. 29 r.

Do Zarządów i Sztabów O. S. P.
 Okręgu Lipnowskiego.

Okólnik

w sprawie zatwierdzenia wyborów O. S. P.
 w Tłuchowie.

Niniejszem komunikujemy, że na zasadzie par. 21-kx statutu w dniu 2 października r. b. na

posiedzeniu Zarządu Związku Straży Pożarnych Okręgu Lipnowskiego zatwierdzono wybory O. S. P. w Tłuchowie, na Naczelnika Romualda Żbikowskiego, na Zastępcę Naczelnika Franciszka Kaczyńskiego.

Powyższe należy odczytać przed frontem.

Czołem.

Prezes (—) Kazimierz Keller.

Sekretarz Czł. Zarządu: (—) R. Gumiński.

Poz. 154

Związek Straży Pożarnych
Okręgu Lipnowskiego.
Nr. 450/29.

Lipno, dn. 9 października 1929 r.
Do Zarządów i Sztabów
Ochotniczych Straży Pożarnych
Okręgu Lipnowskiego.

Okólnik

w wykonaniu uchwał powziętych na posiedzeniu Zarządu Związku w dniu 2 października 1929 r.

Zaprowadzenie Przynależności Wojskowej w Strażach.

Wzywamy wszystkie Straże, aby niezwłocznie zaprowadziły u siebie Przynależność Wojskową, i w tym celu przesyłamy arkusze ewidencyjne, które należy należycie wypełnić i przesłać do nas możliwie najrychlej. Aby Przynależność Wojskowa mogła być należycie prowadzona w Lipnie, Czernikowie i Tłuchowie, będą zamieszkiwani przydzieleni przez Władze Wojskowe instruktorowie, którzy z tych siedzib będą udawali się do najbliższych Straży celem prowadzenia ćwiczeń wojskowych.

Konserwacja przydzielonej broni.

Doszło do naszej wiadomości, że broń przydzielona przez Władze Wojskowe w niektórych Strażach znajduje się w stanie zaniedbania. Polecamy wszystkim Strażom, którym przydzielono broń, aby zajęły się konserwacją takowej w interesie własnym i w interesie ochrony dobra publicznego.

Płacenie składek członkowskich.

Wzywa się Druhów, aby niezwłocznie wpłacili wszystkie zaległe składki, jak również składki za rok bieżący, gdyż o ile składki przez D-hów nie zostaną wpłacone Związkowi, dotąd D-howie nie otrzymają żadnych zasiłków od nas. Przy wpłaceniu składek należy każdorazowo dołączyć listę członków, od których składka jest wnoszona. Składka roczna wynosi 1 zł. od każdego członka czynnego. Do członków czynnych należy również Zarząd i Komisja Rewizyjna. Za niewypłacanie zasiłków przez Związek ponoszą odpowiedzialność same Straże. Do czasu zapłacenia składek zaległych i bieżących żadne zasiłki nie będą udzielane. Tyczy się to również nowoorganizowanych Straży.

Nagrody ze zjazdów rejonowych w r 1928.

Wzywamy Straże, którym zostały przyznane jakiegokolwiek nagrody za zjazdy rejonowe w roku 1928-m, aby niezwłocznie zawiadomiły Związek jakie narzędzia pragnęłyby otrzymać, przyczem nadmieniamy, że brak odpowiedzi do 1 grudnia r. b. uważany będzie za zrzeczenie się nagrody.

Mianowanie Naczelników Rejonowych.

Podajemy do wiadomości, że na posiedzeniu Zarządu w dniu 2 b. m. na zasadzie par. 21 p. m. Statutu Związku zostali mianowani Naczelnikami Rejonowymi D-h. D-h:

1. Piotr Karnkowski, na gminy Oleszno i Czarne.
2. Moszczyński na gminy Nowogród i Mazowsze.
3. Stanisław Nałęcz na gminę Kikół.
4. Jan Karnkowski na gminy Jastrzębie i Skępe.
5. Józef Falkowski na gminy Ligowo i Tłuchowo.
6. Kazimierz Zawadzki na gminy Dobrzejewice i Czernikowo.
7. Federowicz na gminy Szpetal i Bobrowniki z wyłączeniem Maliszewa.
8. Paweł Ridel na Lipno, gminę Kłokock i Maliszewo.

Jednocześnie z niniejszym unieważnione zostają dekrety nominacyjne Opiekunów Rejonowych.

Zaangażowanie Instruktora muzycznego.

Podajemy do wiadomości, że celem pomocy fachowo-muzycznej został zaangażowany instruktor muzyczny w osobie Profesora muzyki Gimnazjum Lipnowskiego Pana Leopolda Szejnhel-Illickiego, który będzie wizytował Straże posiadające własne orkiestry, oraz za odpowiednim wynagrodzeniem dostarczał nuty. Straż, do której będzie delegowany Instruktor, winna będzie uiścić koszt podróży, oraz koszt utrzymania, względnie dostarczyć podwodę, a oprócz tego wypłacić D-howi Instruktorowi djety w kwocie 10 zł. za każdą dobę.

C z o ł e m!

Prezes: (—) Kazimierz Keller.

Sekretarz Czł. Zarządu: (—) R. Gumiński.

Poz. 155.

Związek Straży Pożarnych
Okręgu Lipnowskiego.
Nr. 452.

Lipno, dn. 10 października 1929 r.
Do Zarządów i Sztabów
Ochotniczych Straży Pożarnych
Okręgu Lipnowskiego.

Okólnik

w sprawie powitania Prezesa Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej D-ha Twardo Wojewody Warszawskiego.

W dniach 23 i 24 października 1929 r. gościć będzie w powiecie Lipnowskim Prezes Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej D-h Twardo, Wojewoda Warszawski.

Należy nam, Druhom Strażakom, godnie i uroczyście powitać dostojnego naszego Zwierzchnika. Jesteśmy żołnierzami-ochotnikami w służbie społecznej. D-ha Prezesa Twardo powitamy tak, jak należy witać żołnierzom swego wodza.

Program pobytu D-ha Prezesa Wojewody Twardo w powiecie Lipnowskim obejmuje:

dn. 23 paździer. 29 r. godz. 12 (poł.)-Fabianki.
" " " " " " " 12 min. 30 - Bobrowniki.
" " " " " " " 13 m. 30 Dobrzyń n/Wisłą
dn. 24 paździer. " " " 9 rano - Lipno.

Wobec czego wyznaczamy zbiórki:

1. Dnia 23 paździer. r. b. o godz. 11 min. 30 w Fabiankach przed gmachem szkolnym dla Straży z Chemiczy, Zadusznik, Wchowa, Szp-

tala Górnego, Nasiegniewa, Oleszna i Krojczyna. Drużyny przybywają z orkiestrami, o ile je mają. Powitalny marsz odegra orkiestra z Chełmicy. Komendantem wszystkich drużyn zebranych w Fabiankach, mianujemy Naczelnika z Chełmicy D-ha Wacława Federowskiego, który zda raport służbowy D-howi Prezesowi Wojewodzie Twardo i powita Go w imieniu wszystkich drużyn.

2. Dnia 23 paźdz. 1929 r. o godz. 12 w południe w Bobrownikach przed szkołą, dla Straży w Bobrownikach. Drużyna stanie z orkiestrą. Komendantem drużyny będzie miejscowy Naczelnik Straży, który zda raport służbowy Druhowi Prezesowi Wojewodzie i powita Go w imieniu drużyny.

3. Dn 23 paźdz. 29 r. o godz. 13 w Dobrzyniu n/W. przed remizą dla drużyn z Dobrzynia n/W. Grochowalska, Tłuchowa, Borowa, Mokowa, Michałkowa, Trzcianki-Wielkiej, Płonczyna, Płomian, Wylazłowa-Główczyn i Chalina. Drużyny przybywają z orkiestrami, o ile je mają. Powitalny marsz odegra orkiestra z Dobrzynia n/W. Komendantem wszystkich drużyn, zebranych w Dobrzyniu n/W. mianujemy D-ha Naczelnika Straży w Dobrzyniu n/W, który zda raport służbowy D-howi Wojewodzie i powita Go w imieniu wszystkich Straży.

4. Dn. 24 paźdz. 29 r. o godz. 8 m. 30 (rano) w Lipnie przed Kościołem na rynku dla Straży z Lipna, Karnkowa, Maliszewa, Makówca, Zuchowa, Czarnego, Ostrowitego, Kikoła i Radomic, z orkiestrami, o ile je mają. Powitalny marsz odegra orkiestra z Lipna Komendantem wszystkich Straży zebranych w Lipnie mianujemy D-ha Naczelnika drużyny w Lipnie, który zda raport służbowy D-howi Wojewodzie i powita Go w imieniu wszystkich Straży.

Umundurowanie bojowe w kaskach i z toporami. Mundur może być granatowy, o ile drużyna takie mundury posiada. Zwrócić uwagę na jednolitość umundurowania. Drużyny przybyć mogą ze sztandarami, o ile je posiadają. Nowoorganizowane Straże mogą przybyć w cywilnych strojach ale obowiązkowo w czapkach strażackich, lub kaskach.

Druhowie! Spełnić rozkaz po żołniersku, aby godnie pokazać nasze wojsko ochotnicze w oczach naszego Zwierzchnika!

W sprawie podwód zwracać się do Urzędów gmin, którym władze administracyjne wydały odpowiednie polecenia.

C z o ł e m !

Prezes: (—) Kazimierz Keller.

Sekretarz Czł. Zarządu: (—) R. Gumiński

OGŁOSZENIA

Nie ten jest bogaty, kto dużo zarabia,
lecz ten — kto oszczędza.

OSZCZĘDZAJMY zaczynając od sum bodaj najmniejszych w imię dobrobytu osobistego i zamożności Państwa.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI powiatu Lipnowskiego

przyjmuje wkłady gwarantowane majątkiem powiatu Lipnowskiego

ul. P.Łsudskiego nr. 16-A
(dom powiatowy).

Lipno-Warszawskie

Telefon nr. 31.

(3)

Podczas pożaru

w dn. 24 sierpnia rb. w Rudawiu gm. Nowogród, spalił się rewolwer „Mauser“ Nr. 358586 cal. 6³⁵ **Czesławowi Wieleńskiemu.** A 132

Władysław Łuczkiwicz

z rum. Głodowo
unieważnia zgubione weksle
1) na 200 zł. z wystawienia
Stanisława Koprowskiego,
2) 300 zł. z wystawienia małż.
Antoniego i Zofji Bylewskich.
A 128 (1)

Czesława Żebrowska

z kol. Żębowo gm. Mazowsze,
zgłosiła kradzież w dn. 2. X.
1929 r. na jarmarku w Czernikowie
2 weksli — jeden na
400 zł i drugi na 50 zł. z podpisem
Stanisława Żółtowskiego i A. Ż.,
2 weksli — jeden na
200 zł. i drugi na 100 zł. z podpisem
Leona i Marjanny Arczyńskich.
Powyższe weksle się unieważnia. A 130 (1)

Feliks Trawczyński

z Głodowa gm. Czarne, rocznik
1897, zgubił książeczkę wojskową
i kartę „mob.“ wydane przez P. K. U.
w Płocku. A 133 (1)

Podziękowanie.

Słowa szczerego uznania i podziękowania wyrażamy Stow. „Lira“ w Lipnie, za udzielenie nam sali Domu Ludowego na przedstawienie teatralne w dn. 30 września r. b., którego dochód przeznaczony był na rzecz uszkodzonych braci w Palestynie. Z poważaniem
Zarząd Org. Horistycznej i Stow. Kursów Wiecz. w Lipnie. A 131

Wincenty Jaskólski

z Dulnika gm. Nowogród, zgubił pozwolenie na prawo polowania dubeltówki, wydane przez Starostwo Lipnowskie w 1928 r. za Nr. 252 715. A 129

Wincenty Jagliński

z rum. Jastrzębie rocz. 1906
zgubił książeczkę wojskową
wydaną przez Komisję Poborową w Lipnie w 1928 r.
A 127 (1)

Franciszek Rumianowski

z Lipna, rocz. 1907
zagubił książeczkę wojskową
wydaną przez P. K. U. Włocławek w roku 1928. A 126 (1)

Adam Piaskowski

ze wsi Kamień-Kmiecy gmina
Tłuchowo, rocz. 1905, zgubił
książeczkę wojskową wydaną
przez P. K. U. Włocławek. (1)